

Ścinam przez żaluzje na okolicę
 Ona milczy głośniejsz niż krzyczę
 Chcę ją lekko musnąć w policzek
 Zostawia mnie, a obok ciszę
 Słodkie życie, słyszę bluzgi jej pod prysznicem
 Woda płynie jak obietnice, chmury wiszą jak szubienice
 Siada naprzeciwko mnie, jest wściekła jak krzyk
 Ona przeciwko mnie, jej wzrok tylko czeka na cynk
 Gdyby mógł zabić to bym jak skiepowany blant stygł
 Jesteśmy nadzy, dawno się wykrwawił nasz wstyd
 (Like the air that I breathe) Nasze zmysły
 (That's what she is to me) Czują bitwy
 (Like coming home) Nasze myśli
 (When I've been gone too long) Wróżą blizny
 Wojna, wojna, mówię jej: dobra, dobra
 Patrzy spokojna, chłodna, bo jest do tornad zdolna
 Wskazania ponad pomiar, to będzie zbrodnia, ognia
 Jeden tylko drobiazg, to było wczoraj, a dziś

Nie pamiętam jak grozi
 Jak pachnie jej pot i
 Jak szepczą jej kroki
 Jak się kręcą jej loki czarne jak bór
 Jak pragną jej oczy
 Jak pachną jej włosy
 Dym, papierosy kładę na stół
 Nie pamiętam, jak prosi
 Jak koi jej dotyk
 I nie pamiętam nagości białej jak sól
 Nad ulicą tej nocy, walki gasną odgłosy
 To, co mieliśmy, rozszarpane na pół
 Nie pamiętam jak, nie pamiętam jak
 Nie pamiętam jak, nie pamiętam jak
 (Like the air that I breathe)
 (That's what she is to me)

Nie wiem co za klub to, tłok, lufa za lufą, nos
 Krok w tył i pół w bok, sport, oblewam się wódką, shot
 Ona szarpie moją kurtką, blond włosy spięte gumką
 Złość, na glebę leci Tuborg, stop, odpycham ją mówiąc dość
 Idziesz albo koniec - krzyczy, ja ledwo stoję
 Spity śmieję się do niej, słyszysz, rzuca we mnie szkopek łychy
 Jak gaszony płomień syczy i znika jak w piątek dychy
 Tłukę lufę o ten bar, krew cieknie przez palce już

Nie pamiętam jak grozi
 Jak pachnie jej pot i
 Jak szepczą jej kroki
 Jak się kręcą jej loki czarne jak bór
 Jak pragną jej oczy
 Jak pachną jej włosy
 Dym, papierosy kładę na stół
 Nie pamiętam, jak prosi
 Jak koi jej dotyk
 I nie pamiętam nagości białej jak sól
 Nad ulicą tej nocy, walki gasną odgłosy
 To, co mieliśmy, rozszarpane na pół

Nie pamiętam jak, nie pamiętam jak
Nie pamiętam jak, nie pamiętam jak
(Like the air that I breathe)
(That's what she is to me)

Ulica i światło lamp, zataczam się kaszłąc, czkam
Mija mnie patrol, fart, rzygam, drę gardło, chlam
Rozbita jak szkło twarz, na ręce już zaschło
Płaszcz na glebie, a ponadto blant, to chyba jej auto tam
Podjeżdża jak zjawą w becie, bredzę jakiś banal
Dreszcze, co robisz, wsiadaj - szepcze
Cedzę: spierdalaj, nie chcę
Ona nie błaga więcej, odjeżdża sama
Wreszcie tłukę butlę o krawężnik
Księżyc i noc gęsta jak krew